



Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Gertruda Sitarek urodziła się w Niemczech. Gdy miała kilka miesięcy jej rodzice przeprowadzili się do Bydgoszczy, miasta, w którym się wychowała, i w którym mieszka do dziś. Od młodości lubi śpiewać, a najwięcej przyjemności sprawiała jej zawsze praca na świeżym powietrzu i pielęgnacja ogrodu.

Przyszła na świat 16 sierpnia 1919 roku w miejscowości Gelsenkirchen na zachodzie Niemczech, dokąd w młodości w poszukiwaniu pracy przybył jej ojciec Aleksander Witkowski. Matka Marianna pochodziła z Bydgoszczy, do której małżonkowie razem z córką przenieśli się w 1919 roku po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Nad Brdą wychowywała się razem z czterema braćmi i siostrą. W Bydgoszczy ukończyła szkołę podstawową.

Po wybuchu drugiej wojny światowej znalazła zatrudnienie jako laborantka w Instytucie Rolniczym, gdzie jej ojciec pracował jako zarządca. W 1940 roku Niemcy eksmitowali jej rodzinę z mieszkania na terenie instytutu, a ojca aresztowali za powiązania z patriotyczną organizacją Polski Związek Zachodni. W ostatniej chwili, dzięki interwencji władz instytutu, udało mu się uniknąć kary śmierci. Panią Gertradę przydzielono do robót przymusowych w fabryce kabli, gdzie pracowała do końca okupacji.

Podczas wojny poznała Tadeusza Sitarkę, z którym w 1945 roku stanęła na ślubnym kobiercu. Mąż z wykształcenia był elektrykiem i po wojnie razem z bratem otworzył w Bydgoszczy warsztat. Pani Gertruda zajmowała się domem i wychowywaniem syna, a w 1960 roku rozpoczęła pracę w fabryce odzieży, gdzie pozostała aż do przejścia na emeryturę w latach osiemdziesiątych.

Zawsze lubiła aktywnie spędzać czas poza domem i była bardzo towarzyską osobą. Wspólnie z mężem regularnie brała udział w rodzinnych zjazdach organizowanych przez jej rodziców. Chętnie opiekowała się dwójką swoich wnuków, a do jej ulubionych form spędzania wolnego czasu należała praca na działce i pielęgnowanie ogrodu. Lubiła też szyć i śpiewać, w młodości należała do chóru. Jest przyjazną i ciepłą seniorką. Od blisko 20 lat opiekuje się nią syn, z którym mieszka w Bydgoszczy.

Beata Krzemińska
rzecznik prasowa Urzędu Marszałkowskiego

Marzec 2021 r.